

kronika

KØBENHAVN 1973

ROK III NR 23-24

POŚWIĘCONA SPRAWOM POLSKIM

ROK WIELKICH ROCZNIC

Był Toruń sławnym miastem już za Jana Długosza, który dał wyraz swemu zachwytowi pisząc: Trudno znaleźć drugie miasto, które dorównywałoby mu pięknem i położeniem. Ale też Toruń słynny był ongiś z powodu swojego handlu, a obecnie dzięki swemu wielkiemu synowi, a mojemu nauczycielowi – powie o wiele lat później uczeń i przyjaciel Kopernika, Jerzy Retyk, również astronom.

Pięć wieków mija od tamtych dni, przez świat przewaliły się wielkie burze i wielkie idee – a Toruń, najbardziej gotyckie miasto w Polsce, trwa w swoim nieśmiertelnym kształcie.



Rozpoczął się kolejny rok naszej ery 1973 – dla jednych jako dalszy rok przebywania na emigracji i tęsknoty za Krajem, dla innych jako kolejny rok wyobcowywania się z polskości... Dla wszystkich rozpoczął się rok niepokoju wewnętrznego przed europejską konferencją bezpieczeństwa. Dla Polaków na całym świecie rok bieżący będzie zapewne wypełniony nieustannymi zabiegami, by głos nasz zabrzmiał jednolicie: Możni tego świata nie sprzedawajcie swego sumienia! Dajcie narodowi polskiemu wolność, którego miliony ofiar w ostatniej wojnie nie uchroniło od zniewolenia! Dajcie wolność innym narodom będących pod sowiecką okupacją! Ale rok bieżący to także przypomnienie światu o wkładzie syna na rodu polskiego do skarbnicy ogólnoludzkiej kultury i nauki – Mikołaja Kopernika.

500 lecie urodzin wielkiego astronoma, który "poruszył Ziemię a wstrzymał Słońce" czci dzisiaj cały świat. W Paryżu dokładnie w dniu urodzin 19. lutego pod patronatem UNESCO odbyła się inauguracja Roku Kopernikowskiego, na której m.in. odegana została "Kosmogonia" Krzysztofa Pendereckiego. /ciąg dalszy na str. 2 /

Poszczególne państwa organizują uroczystości lokalne a polskie skupiska poza krajem organizują liczne wystawy, odczyty, wydają nowe książki lub wznowienia a Komitet Obchodu 500-lecia Urodzin Mikołaja Kopernika pod przewodnictwem prof.dr T.Sulimirskiego w Wielkiej Brytanii zorganizował centralne uroczystości w dniu 17.lutego br.w Londynie jako wyraz hołdu złożonego przez emigrację niepodległościową. Rząd RP na emigracji wydaje medal pamiątkowy/w brązie, srebrze i złocie/ dla uczczenia naszego wielkiego rodaka i jego wiekopomnego odkrycia.

Mija 200 lat od utworzenia Komisji Edukacyjnej/1773-1793/- pierwsze ministerstwa oświaty w Europie, zasłużonej w zakresie reform nauki oraz akcji wydawniczej, której członkami m.in.byli:M.Poniatowski, A.Zamoyski, A.K.Czartoryski, H.Koźłataj.

Minęła także setna rocznica założenia Akademii Umiejętności w Krakowie, która powstała z prześwietnego dorobku Towarzystwa Naukowego Krakowskiego sięgającego roku 1815.Pierwszym prezesem Akademii został ostatni prezes TNK - Józef Majer, lekarz fizjolog i antropolog pierwszym sekretarzem generalnym - ostatni sekretarz TNK Józef Szujski, znakomity historyk.Akademia Umiejętności od początku skupiała uczonych z wszystkich zaborów, bez względu na przynależność państwa a głównym celem było organizowanie życia naukowego w całym podzielonym kraju.Później już w Polsce Niepodległej od 1919 r.pod nazwą Polskiej Akademii Umiejętności i odtworzona po II.wojnie światowej przetrwała do końca roku 1952, gdy dyktatorzy komunistyczni ją zlikwidowali.

Oczywista historia nauki polskiej nie kończy się na roku 1952 ale utworzenie Polskiej Akademii Nauk/wzorem sowieckim/z siedzibą w Warszawie i utworzenie oddziału PAN w Krakowie dopiero w 1956 r. - to już zupełnie nowy rozdział nie przypominający w niczym szlachetnych celów i zadań jakim służyła Polska Akademia Umiejętności w Krakowie i jej poprzedniczki.

Nie słusznym byłoby pominięcie w roku wielkich rocznic jeszcze jednej - choć umieszczonej zupełnie na przeciwnym biegunie.Jak podają źródła historyczne - to już 80 lat mija od przybycia pierwszych galicyjskich emigrantów polskich do Danii.Nie przynieśli oni ze sobą światło ale siłę ręk i wiarę katolicką na tutejszy teren a droga ich była nie mniej cierniowa jak tych, którzy budowali nowe życie w Argentynie, Brazylii, Kanadzie czy USA, by wymienić tylko niektóre z państw polskiego osadnictwa.

Przed czterdziestu laty/15.-16.05.1932/odbył się w Kopenhadze I.Zlot Młodzieży Polskiej, który wniósł swego czasu wiele wartości kulturalnych do życia polskiego w Danii ale już wtedy trzeba było przypominać i ostrzegać:"...Gdy starsze pokolenie polskie wymrze, któż będzie nieść pochodnię wiary katolickiej w Danji, jak nie Młodzież? Od Młodzieży więc, która obecnie dorasta, zależy los Kościoła Katolickiego w Danji...Nie wstydź się wiary.Rozumny i uczciwy Duńczyk luteranin nie szanuje tych Polaków, którzy zapomnieli, że są Polakami... Kto wyrzeka się swej wiary, swych przekonań dlatego, że nic mu za to nie dają, ten gotów jest do wszelkich zbrodni jeśli na tem co zyska..." mówił ks.Rajner Gościnski - duszpasterz wychodźstwa polskiego w Danii.

Dzisiaj stan organizacyjny polskiej emigracji w Danii jest bardziej niepomysłny a spowodowany przede wszystkim różnicami dróg jakie emigranci wybierają dla zapewnienia sobie dobrobytu materialnego nie gardząc kolaboracją z narzuconym Polsce reżymem kremlowskim.

Na szczęście jest część uchodźstwa polskiego, która swym dorobkiem naukowym, kulturalnym i codzienną postawą dokumentuje przynależność do wolnego narodu polskiego, do kultury zachodniej i do wolnego świata.Symposium Kultury Wolnych Polaków w Danii, które odbędzie się w roku bieżącym uczci rocznice i da wyraz swej jedności z narodem i dążeniom w odzyskaniu przez Polskę niepodległości.

Oby Rok Kopernika był przełomowym w życiu Polaków w Danii.

CZY DZIAŁACZ SPOŁECZNY NIE ZASŁUGUJE NA SZACUNEK?

Wielu z nas wie co to znaczy praca społeczna w sensie praktycznym - praca, która służy innym i daje możliwość zaspakajania naturalnej potrzeby służenia innym.

Im zbożniejszym celom służy ta praca, im bardziej ma ona cechy autentycznej bezinteresowności, tym wydaje się być bardziej owocna i bardziej cenna. Przykładów takiej pracy i dziedzin, w których uzupelnienie pracą społeczną jest niezbędne a nawet konieczne ze względów społecznych, politycznych, narodowych czy międzynarodowych jest bez liku: czerwony krzyż, Caritas, koła przyjaciół harcerstwa, kluby sportowe, chóry i orkiestry oraz cały szereg organizacji czy towarzystw, które były czy są oparte prawie wyłącznie na pracy bezpłatnej. Są one także szkołą wychowania obywatelskiego szczególnie dla młodszego pokolenia.

W polskiej tradycji leży nie tylko gościnność ale także wysoko rozwinięte poczucie spełniania użytecznych funkcji społecznych choć po wojnie wraz ze zmianą systemu społeczno-politycznego narzuconego Polsce - określenie "praca społeczna" straciło swój pierwotny sens i stało się dodatkowym ogniwem partyjnym.

Ale ta "bezinteresowność" i "praca dla innych" przy całej swej złożoności i ułomności charakteru ludzkiego jest różnie rozumiana i często dochodzi do pozornej sprzeczności interesów grupy społecznej i jednostki w rozumieniu tej ostatniej.

Ważnym elementem w pracy społecznej są niewątpliwie metody pracy - przy pomocy których różni ludzie chcą osiągnąć cel główny i ten element odgrywa zazwyczaj pierwszorzędą rolę, wzniecający spory i dyskusje. Warto jednak podkreślić cechy jakimi winni odznaczać się organizatorzy, by mogli wnieść maksimum do sprawy jakiej chcą służyć a obdarzonych zaufaniem przez swe środowisko czy grupę społeczną. Słusznym jest więc podkreślenie cechy przywódctwa i umiejętność skupiania współtowarzyszy wokół celu i postawa moralna - jako jedne z podstawowych.

Postawa nie uznająca tolerancji lub niezbędnych kompromisów, uznająca prywatę, klikę i własne "ja" jako nadrzędne - dyskwalifikuje takiego działacza.

Trzeba jednak dodać - bardzo często odpowiedni wybór organizatora pracy społecznej/z ograniczonego środowiska emigracji/łączy cechy i metody o których mowa wyżej ale to jeszcze nie załatwia sprawy. W wielu bowiem przypadkach wbrew logice brak następnie współdziałania szerokiego grona członków samych wyborców.

W społeczeństwie na emigracji problem pracy społecznej choć w założeniu swym kieruje się podobnymi motywami i określonymi celami co w warunkach wolnego narodu w kraju - jest niewątpliwie trudniejszy a to z uwagi na oddziaływanie szeregu czynników, które nie występują w kraju. Można do nich zaliczyć: a/ograniczone środowisko etniczne i zawężony proporcjonalnie skład socjalny, b/obce otoczenie i znajomość języka danego kraju, c/ warunki zawodowo-bytowe, d/łączność z krajem, e/łączność między skupiskami i organizacjami emigracji na wielkim obszarze geograficznym. Trzeba także dodać jeszcze nieporozumienie jakie spotyka się na emigracji polegające na tym, że "ty i ja" jesteśmy sobie równi - choć taka równość/prócz statusu prawnego emigranta/ rzeczywistości nie istnieje, ani nie istniała w kraju.

Dla polskiej emigracji politycznej głównym celem jest praca na rzecz odzyskania wolnej i demokratycznej Polski. Metody mogą i są różne. Czas pokaże jakie z nich i w jakim stopniu, względnie w jakiej współzależności przyczyniły się do osiągnięcia wytkniętego celu.

Jak wiadomo istnieje szereg polskich organizacji w poszczególnych krajach naszego osiedlenia a słusność takiego rozdrobnienia musi budzić wątpliwości, gdyż znaczne uproszczenie całej struktury organizacyjnej uchodźstwa politycznego lepiej służyłoby sprawie.

Ale jak każdej dobrej sprawie przeszkadza jeden z ważkich problemów na emigracji - specyficzna atmosfera towarzysząca pracy wewnątrz wielu organizacji, w ich członkach kierowniczych i wśród członków szeregowych, która wywarła niejako piętno-już to na zaangażowanych, już to będących poza czynnym współuczestnictwem.

Tadeusz Norwid/Wiadomości Polskie nr 1-2/1973 - Niezbędne wyjaśnienie/pisze m.in.:"...Ale jest z nami widocznie za krótko, żeby

pogodzić się z faktem, że spory, ambicje osobiste i grupowe, tendencje destrukcyjne, plotki i niesprawiedliwa krytyka - są chlebem codziennym i stanowią atmosferę pracy w polskich organizacjach niepodległościowych na uchodźstwie już od 150 lat i są kawałkiem naszej historii.

Kto chce być tym "chorym na wolną Polskę" Polakiem - musi się z tą atmosferą pogodzić jak z czymś normalnym, pracować i wytrwać w pracy dla naszych celów narodowych, mimo tych wszystkich przeszkód, przykrości, zawodów itd..."

Stwierdzenie powyższe jest z wielu względów odważne, być może powszechnie i wszechwładnie nie panujące ale wiele organizacji polskich i praca społeczna na emigracji jest tą atmosferą przesiąknięta. Kto pracował społecznie w kraju - obojętne kiedy i gdzie - wie dobrze, że była to praca niewdzięczna. Bezpośrednie przyczyny były może nieco inne niż na emigracji ale podłoże psychologiczne takie samo - pierwiastek przywództwa poza krajem uzewnętrznia się dużo łatwiej a świadomość przynależności do narodu i jego reprezentowania w tym aspekcie - objawia się czasem zupełnie w nieoczekiwanym miejscu i czasie. Muszę przyznać, że stwierdzenie Norwida zasmuciło mnie. W swej długoletniej pracy społecznej/nie na emigracji/nigdy nie poddawałem się tej chorobliwej atmosferze a walczyłem z nią - tu natomiast spotykam się z uległością "starych" z perspektywą dotyczącą mnie samego. Jeśli więc tak jest - można zapytać kiedyż więc poszczególne organizacje mają czas na realizację celów zawartych w statutach? Obawiam się, że zbyt wiele energii i gros czasu zajmuje "uzgadnianie różnic poglądów" między członkami jako, że to już "liznałem" na emigracji.

Nie uważam też, iż tylko sam nie zgadzam się na "pogodzenie z tą atmosferą jak z czymś normalnym", gdyż w naszych warunkach i w moim pojęciu jest to nie normalne a jeśli wojenna emigracja z takim stanem się pogodziła, to zapewne w najbliższej przyszłości będzie musiała się pogodzić z jeszcze bardziej przykrymi ocenami i konsekwencjami. Casus Juliusza Sokolnickiego w Londynie może budzić tylko politowanie godne biednego, chorego człowieka a ci co za tym stoją - są przykładem klasycznym zaprzeczenia ideowych działań społecznych czy politycznych.

Jeśli jednak niektórzy uważają, że w miarę upływu czasu młodszy stażem emigranci do takiej "atmosfery" się przyzwyczajają - szybko się rozczarują. Młodsze pokolenia mają dość owej atmosfery i stronią od takich organizacji czy skupisk i jeśli już - to biorą walkę o cel bardziej serio aniżeli część zasłużonych i zasługujących na szacunek za okres wysiłku wojennego - działacze symboli.

Choć zapewne w swej masie wielu "działaczy" nie gardzi "zaspokojeniem swych ambicji, zajęciem wybitnych stanowisk ew. korzyściami materialnymi czy przywilejami", to jednak zapewne nie dotyczy to większości.

W tym cała nadzieja. Dla zasłużonych działaczy nie powinno jednak zabraknąć nie specjalnego ale normalnego, ludzkiego szacunku ze strony otoczenia, choć T. Norwid uważa, że: "...nikt rozsądny, pracujący aktywnie w naszych organizacjach nie powinien się tego spodziewać."

Jest jednak spora liczba osób, która wbrew klikom cieszy się szacunkiem, poważaniem i uznaniem za swą bezinteresowną pracę na rzecz emigracji i Polski - idzie tylko o to, by chcieć dostrzec tych ludzi rozsianych po świecie.

Współczesne pokolenia - jak to już niejednokrotnie można się było przekonać - nie uznają tradycyjnych autorytetów ale z natury rzeczy przecież/nawet ci zbuntowani/ darzy się szcunkiem każdego wybijającego się ponad innych np. swym intelektem, osiągnięciami sportowymi - dlaczego by więc nie uznać osiągnięć działacza społecznego czy politycznego?

Czyżby starsze pokolenia były pozbawione samokrytycyzmu, umiejętności oceny wartości wkładu własnego i innych w społeczeństwie czy środowisku w jakim aktywnie jest zaangażowane?

Czyż w tym wszystkim nie powinniśmy przywiązywać większą wagę do jedności słów i czynów? Czy właśnie tutaj wśród nas nie powinno być mniej hipokryzji a więcej szcunku dla siebie, więcej umiaru i pokory?

WOJCIECH M. ZBASKI

POLACY W DANII...

Jak często mówi się Polacy w Danii i pozornie zdawać by się mogło, że określenie to jest jednoznaczne.

Wiele jednak słów w języku polskim po wojnie zdewaluowało się i w kraju przyzwyczailiśmy się do dwu- lub wieloznaczności słów, wyrażeń itd. Nauczono nas czytać "między wierszami", myśleć inaczej i mówić inaczej oraz wielu innych rzeczy raczej z zakresu ekwilibrystyki aniżeli semantyki.

Tutaj oddychamy całą piersią wolnością i demokracją, i zdawałoby się iż mamy wszystko czego pragnęliśmy - a jednak Polacy w Danii... Tak, wielu jest rodaków i "rodaków", emigrantów i "emigrantów", z różnymi paszportami i obywatelstwem lub bez. Można by długo wyliczać różnice merytoryczne i światopoglądowe, bo okazję do tego rodzaju rozważań - "kochani rodacy" dają niemal codziennie. Prasa duńska dostarcza także dostatecznie dużo materiału, by mieć pogląd i charakterystykę Polaków w Danii - zresztą dziwnie jednostronną lecz przeważnie nie z winy tutejszych journalistów...

Szmuglerski fach, rozbój i zabójstwa - domena nie tylko Polaków, narzucanie swych koncepcji politycznych i walka z przejawami wszelkiej wolnej myśli polskiej przy pomocy tych samych metod rodem z KC, UB w PRL - to zajęcie urzędników PRL i ich pomocników także na tutejszym terenie.

Szybko niektórzy zapominają to co przeżyli/a może nic nie przeżyli/, boć wielu by móc wydostać się za granicę PRL musiało towarzyszyć specjalne okoliczności partyjno-zawodowe np. praca w marynarce handlowej lub centrali handlu zagranicznego/nie wspominając innych/ a więc już z tego tytułu byli faworyzowani mając obok górników najwyższy standard życiowy. Wydaje się więc, że bez względu na to czym ci osobnicy się kierują - lepszymi kolaborantami obcych sił i idei w Polsce nie mogli by być jak są właśnie tutaj - na zachodzie.

Egoizm i służba obcym zapewne nie są cechami charakterystycznymi Polaków ale jakaś dziwna metamorfoza zachodzi u tych ludzi, którzy w różnych okresach opuścili Polskę zwabieni dobrobytem i wolnością na zachodzie...

Już w kraju było wiadomo, że "polonia duńska" opanowana jest przez "moczarowców" - jak to wtedy potocznie się mówiło /ciąg dalszy str 6/

ale przy bliższym przyjrzeniu się sprawie można mieć duże wątpliwości czy tak jest w rzeczywistości. Fakty wskazują, że nie takie proste jest ustalenie rodowodu organizacji czy jednostek, stwierdzenie kto jest za lub przeciw reżymowi, gdyż większość po prostu nie chce mieć wspólnego z czynnym zaangażowaniem się politycznym - zawieźni wielokrotnie w swym życiu...

Związek Polaków w Danii w obecnej jego strukturze współpracujący z władzami PRL - to w znakomitej większości obywatele PRL. Jest także część członków pochodzenia polskiego z drugiego pokolenia tzw. emigracji buraczanej, która poszła na lep wódczono-papierosowej i wizowej penetracji ambasady ale to jeszcze daleko nie wszyscy jak to np. aktualnie chce się wmówić, że przez uczestniczenie w konferencji prezesów Związku Polaków p.J.F.Karpinskiego przestał istnieć Związek Wolnych Polaków.

Tak się jednak składa, że te same prymitywne siły, które szkodzą Polsce i jej dobremu imieniu stosują nagonkę i atakują ludzi, którzy odważyli się mieć inne zdanie aniżeli pasowani przez Sowiety władcy PRL i deprawatorzy narodu. Widać ich wszędzie - i w kościele, i na różnych spotkaniach polskich wężących gdzie i co można niezwłocznie przekazać swym mocodawcom. Polacy w Danii...

Tak lista tych wybitnie zasłużonych stale się wydłuża i w odpowiednim czasie podamy ją do publicznej wiadomości a to z kilku powodów:

1. by ambasador i konsul PRL wiedział z kim można się witać a komu nie podawać swej "proletariackiej" ręki/takie pomyłki zdarzały się obu panom i na stadionie sportowym i w klubie/,
2. żeby władze PRL możliwie najdokładniej orientowały się komu jeszcze można udzielić wizy do Polski/choć ma azyl polityczny duńskie/, kogo można zwolnić z obywatelstwa PRL, bo i tak nie zawieździe swych "panów", komu przyznać odpowiednie krzyże zasługi, itp.
3. by ułatwić poszczególnym organizacjom w przyjmowaniu właściwych członków i wreszcie
4. aby ostrzec prawych ludzi przed gangreną a emigrantów polskich od niepożądanego towarzystwa.

Tak towarzysze - dużo nauczyliśmy się przez okres wojny a szczególnie powojenny. Nie uda się wam na nowo, już na zachodzie spędzić nas ludzi wolnych szantażem do swej owczarni, zlikwidować autentyczny patriotyzm polski, zniewolić serce i myśli nasze, zamknąć usta...

Będziemy mówić coraz donioślejszym głosem co się dzieje za waszą przyczyną na terenie Danii, będziemy demaskować tę "krecią" robotę, gdyż nawet w tak wolnym kraju - niektórych rzeczy robić nie wolno! Przykro i wstyd tylko, że wszystkich nas razem wziętych obcy uważają za... Polaków w Danii.

Michał W. Zbąski

STEFAN LIS

NOWA TAKSA NA "PATRIOTYZM POLSKI"

Jeszcze do niedawna myślałem, że bogactwo metod stosowanych w stosunku do opornych poza PRL jest niewyczerpany ale ostatnio moja wiara została zachwiana i to właściwie z "drobnej" przyczyny.

Kiedyś na użytek wewnętrzny ustalono "taksę" na patriotyzm i na "zasługi": należysz do ZMP - będzie matura, należysz do partii - możesz zostać dyrektorem, kierownikiem, jesteś pochodzenia robotniczego - możesz... I było. Autentyczny szewc z Kalisza zostaje dyplomata/w Szwecji/, analfabeta - wicepremierem/np. Chełchowski/, obywatele ZSRR - byli posłami do sejmu, agenci bezpieczeństwa - dyrektorami w przemyśle, których do dzisiaj nie można się pozbyć/np. w Gdańsku/, marynarz po odbyciu służby zasadniczej awansuje do rangi wojewody i dekoruje się go francuską Legią Honorową/dzisiejszy "gospodarz" woj. gdańskiego czyli I. sekretarz KW Tadeusz Bejm/ itd. co zresztą trwa do dzisiaj.

Nareszcie zabrano się do "spraw zagranicznych" i wyposażono/c.d.str 8/

LESZEK ORLIK

SKAUTING W FILATELISTYCE P.R.L.

Z okazji wystawy filatelistyczno-numizmatycznej "Polphilex 72" zorganizowanej przez Związek Filatelistów Polskich w Wielkiej Brytanii w czasie od 14.-16.04.1972 wydano katalog obejmujący wykaz wystawionych zbiorów oraz trzy artykuły:

Jana Z.E.Berka "Kilka słów o polskim pieniądzu papierowym", Mariana Brzezickiego "Numizmatyka" i Jeremiego Śliwskiego "Polskie znaczki i kasowniki skautowe.

Całość publikacji zredagowano w języku polskim i angielskim pod ogólną redakcją J.Z.E.Berka z przyjemnym rozwiązaniem graficznym wg projektu Juliusza L.Englerta.

Recenzji całości dokonano w swoim czasie na łamach "Dziennika Polskiego" i nie moim zamiarem jest jej powtórzenie - chyba tylko jedno - katalog stanowi niewątpliwie trwałą pozycję wśród wydawnictw tego typu.

Przedmiotem kilku uwag jakie przedstawiam niżej dotyczą rozważań Jeremiego Śliwskiego "Polskie znaczki i kasowniki skautowe" omówione w poszczególnych ustępach artykułu: I.Polska Niepodległa, II. A.K. i Powstanie Warszawskie, III.Kraj i IV.Emigracja.

Autor w ustępie I. używa określenia "Zarząd Okręgu Poznańskiego ZHP" a ani z omawianych walorów, ani pieczęci nie wynika, by nazwa taka była istotnie stosowana. O ile mi wiadomo województwo poznańskie tak jak i inne posiadało jednostkę organizacyjną na tym szczeblu pod nazwą "Chorągiew Wielkopolska Z.H.P." a "Zarząd Okręgu" mógłby być odniesiony w tym czasie do Kół Przyjaciół Harcerzy/ek/ - K.P.H. Inny rodzaj uwag pozwolę sobie podnieść do ustępu III.Kraj. Autor na wstępie swego opracowania wychodzi z określeń waloru filatelistycznego lub stempla, który można zaliczyć do tematyki skautowej. Choć nie znajdujemy tam definicji - można w uproszczeniu przyjąć, że za dostateczną podstawę w tym przypadku uznał motyw skautowy czy harcerski.

Takie potraktowanie zagadnienia w konkretnym polskim przypadku wydaje się być nie uzasadnionym uproszczeniem. Społeczeństwo w kraju obecnego harcerstwa nie uważa nawet za Czerwone Harcerstwo, które przed wojną gdzieś w Polsce podobno istniało. Nazwa Z.H.P. po okresowych zmianach ostatecznie pozostała ale każdy kto zna tę problematykę z autopsji wie, że za tym szyldem nie znajdzie nic co by przypominało polską odmianę skautingu.

Po II. wojnie odradzające się harcerstwo w Polsce reaktywowało dawną organizację i działalność Związku Harcerstwa Polskiego - w wielu przypadkach ze starymi swymi druhami.

Ten stan trwał jednak stosunkowo krótko - do 1948 r. W tym jednak czasie podstawą ideową było co prawda nieco zmienione prawo i przyrzeczenie harcerskie a wychowanie moralno-obywatelskie odbywało się na podstawie oryginalnej literatury skautowej czy harcerskiej a ZHP należał do Światowego Związku Skautowego. Zachowano podstawowe elementy stanowiące, że harcerstwo w swej masie było integralną częścią ruchu skautowego na świecie.

Następny rozdział rozpoczął się w roku 1949, gdy rozpoczęto od wystąpienia ze Światowego Związku Skautowego w Londynie, ograniczono wiek przynależności do harcerstwa/do 14 lat/, wyeliminowano starą kadrę instruktorów i wprowadzono działaczy Związku Młodzieży Polskiej i PZPR oddelegowanych do pracy w ZHP, zlikwidowano biblioteki harcerskie i wprowadzono zakaz rozpowszechniania prasy i literatury skautowej/harcerskiej, zmieniono treść przyrzeczenia i prawa harcerskiego oraz strukturę organizacyjną na modłę komsomołu lub jak kto woli hitlerjugend. /dokończenie na str.8/

Zresztą ten okres czeka jeszcze na swego historyka, gdyż wtedy właśnie nastąpiła totalna likwidacja Z.H.P. a późniejsze zmiany /od 1956 r./ niczego już nie zmieniły i nie przywróciły.

Jeśli więc od roku 1949 nie istnieje polski skauting - harcerstwo to czyż w tym przypadku walory filatelistyczne i stemple choć noszą znamiona lub symbolikę skautową mogą być za takie uznane? Oczywiście w kontekście istniejącej organizacji młodzieżowej a nie jako wydanie poświęcone jakiejś rocznicy historycznej.

Wydaje się, że trzeba odpowiedzieć negatywnie. Jakże przecież często w dzisiejszym świecie nazwy pozostają te same ale geneza i cele są zupełnie nie zgodne z powszechnie przyjętymi normami i onomastyką cywilizowanego świata.

Nikt lilji Bourbonów nie uzna za symbol skautowy, symbol namiotu czy ogniska itp. nie tylko na znaczkach PRL ale innych nie zaliczy prawdopodobnie do filatelistycznych walorów skautowych.

Powoływanie się na "powszechnie uznane na świecie za skautowe" motywy lub nazwy w wytworzonej sytuacji w PRL nie są dostateczną podstawą do zaliczenia ich do tematyki skautowej. Przywłaszczanie sobie nazw tradycyjnych a w wielu przypadkach i symboli w bloku sowieckim jest powszechne i przy każdej próbie monograficznego opracowywania tematu wydaje się celowym zwrócenie uwagi na fakty a nie tylko na sztyld.

Inna uwaga dotyczy ubolewania autora iż: "...niepotrzebnie zerwano z tradycją ogniska wprowadzając płomienie i alert zamiast - czuwaj.". W tym przypadku można odpowiedzieć jednoznacznie na zawarte wątpliwości a mianowicie:

- ognisko nie zastąpiono płomieniami, bo dla ideologów partyjnych nie było to potrzebne - schemat przyjęto ze Sowietów i nikt się nad tym nie zastanawiał,
- alert nie jest równoznaczny z "czuwaj", gdyż oznacza to do dzisiaj zupełnie co innego - mianowicie poszczególne akcje prowadzone przez organizację harcerską/akcja żniwna, porządkowanie Fromborka, odszukiwanie grobów poległych itd./,
- czuwaj zostało zastąpione przez "bądź gotów do pracy, nauki i walki"/być może dzisiaj już też zmienione/.

Reasumując uważam, że opracowanie ustępu III. Kraj jest z założenia swego błędne i nie może być przyjęte jako jednoznaczne, gdyż Organizację Harcerską /O.H./w PRL /taką nazwę przecież nosiła organizacja młodzieżowa po likwidacji ZHP/ nie można utożsamiać ze Związkiem Harcerstwa Polskiego - polskim skautingiem a więc i w tym przypadku walorów i stempli z tematyką skautową.

Leszek Orlik

w jakiejś kompetencje peerelowskie placówki dyplomatyczne. A więc przede wszystkim będą mogły klasyfikować kogo należy uważać za osobę pochodzenia polskiego - co jest ważne ze względu na haracz jaki każdy osobnik obowiązany jest do zapłacenia za każdy dzień pobytu w PRL, jeśli nie jest osobą pochodzenia polskiego. Ambasada PRL w Danii za pośrednictwem "Związku Polaków w Danii" ustaliła, że o ile ktoś chce dostać wizę to powinien: 1/zostać członkiem Związku Polaków i opłacać prenumeratę ich czasopisma "Dan-Polonia", 2/wpłacić sto koron na budowę domu polskiego w Kopenhadze, 3/wpłacić sto koron na odbudowę zamku w Warszawie. Ale czy to wszystko? Można z całą pewnością odpowiedzieć nie! Dalsze jednak instrukcje wszyscy chętni na wyjazd do PRL otrzymają od jednego ze stale "urzędujących" w klubie przedstawicieli ambasady dotyczące m.in. informacji jakie należy przekazać na miejscu lub będąc już w odwiedzinach w kraju. Czy to jednak coś nowego? Nie. Nic ciekawego przez 28 lat pobierania nauki w ZSRR i "treningu" na narodzie polskim nie wymyślili a wszystko zapewne w ramach przygotowań do konferencji bezpieczeństwa. PRL chce przecież pokoju a turyści z zachodu mogliby ten spokój zakłócić.

Stefan Lis

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA

J.E.Ks.Bp Władysław Rubin wydał List Pastorski na Boże Narodzenie 1972 oraz życzenia, które przytaczamy niżej:

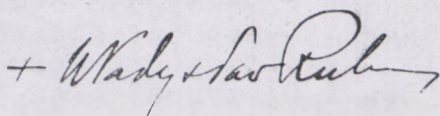
« W tym objawiła się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu ... Myśmy poznali i uwierzyli miłości, jaką Bóg ma ku nam » (1 Jn 4, 9. 16).

Tajemnica Nocy Betlejemskiej objawia miłość Boga ku ludziom, miłość Ojca dla swoich dzieci i przypomina prawdę, że jesteśmy jedną, wielką rodziną Dzieci Bożych, których Ojcem jest sam Bóg. Święta Bożego Narodzenia zachęcają, byśmy odnawiając uczucia braterstwa i miłości wzajemnej, zbliżyli się jak najbardziej do naszego Zbawiciela.

Życzę Braciom Kapłanom, Siostrom Zakonnym i Drogim Rodakom głębokiego przeżycia Tajemnicy Bożej Miłości, aby ona stała się dla nas źródłem lepszego życia i prawdziwego braterstwa.

Za okazaną mi wszelką dobroć, życzliwość i pomoc składam serdeczne podziękowanie.

Rzym, Boże Narodzenie 1972



✠ Bp WŁADYSŁAW RUBIN
Delegat Prymasa Polski
dla duszpasterstwa emigracji

! Polska Misja Katolicka w Danii zorganizowała w swej siedzibie na Amager tradycyjny opłatek. W niedzielę 14.01. po mszy św. zebrało się ponad 200 osób, by uczęstniczyć w tym dorocznym święcie uświetnione w tym roku występem dzieci i młodzieży polskiej. Rektor PMK powitał zebranych w pięknie przystrojonej sali a młodzież przygotowana przez Siostry Służebniczki i p. Marię Godłowską dała dwa występy: adwentowy obrazek sceniczny i jasełka. Grupa 26 dziewcząt i chłopców po wielotygodniowych przygotowaniach zaprezentowała się bardzo przyjemnie i wzruszyła niejedno serce. Zespół Muzyczny pod kier. Mariana

OBCHÓD 500-LECIA URODZIN
MIKOŁAJA KOPERNIKA

Rzym. W niedzielę, dnia 18. lutego br. odbył się w Rzymie obchód uroczystości związanych z 500-leciem urodzin Mikołaja Kopernika, wielkiego Polaka i Astronoma.

Z tej okazji w kościele św. Stanisława BM została odprawiona uroczysta Msza św. koncelebrowana przez siedmiu kapłanów, której przewodniczył Dziekan Świętej Roty Rzymskiej Ks. Dr Bolesław Filipiak.

Okolicznościowe kazanie o Koperniku - człowieku żywej wiary, wygłosił Ks. Biskup Władysław Rubin.

We Mszy św. wzięli liczny udział Polacy z Rzymu.

Po nabożeństwie, w sali przykościelnej O. Tomasz Roztworowski, Dyrektor Radia Watykańskiego wygłosił konferencję o obchodach kopernikowskich.

W sobotę 24. lutego 1973 w kościele św. Anny na Amager w Kopenhadze zawarli związek małżeński panna Izabella Bocz, córka magistra farmacji Stanisława z Jens Frederiksenem lek. med.

Sakramentu małżeństwa udzielił Rektor PMK O. Jan Szymaszek i O. Adams.

Szczęść Boże Młodej Parze!

Skocza wystąpił z melodiami folkloru polskiego i dał tym samym jakże zawsze cenny wkład do całości imprez organizowanych przez Polską Misję Katolicką. Żałować tylko należy, że całość organizacji imprez PMK leży w rękach 2 - 3 osób, których ofiarność należy szczególnie podkreślić.

Organizatorom i wykonawcom należy się od nas wszystkich serdeczne Bóg Zapłać!

! Papież Paweł VI. przyjął w dniu 15.01. premiera Izraela p. Goldę Meir.

Była to pierwsza wizyta premiera izraelskiego w Watykanie.

ŚP. JÓZEF PŁONKA

St. bosman Józef Płonka, który w czasie II wojny światowej służył w PMW głównie na ORP "Błyskawica" powrócił po wojnie do kraju z tęsknoty i podzielił los innych choć nie tak tragiczny jak inni jego towarzysze broni/np. kmdr Romanowski skazany na karę śmierci/, bo PRL wymierzała "sprawiedliwość" wg zaślug. J. Płonka wybudował domek w Redzie k. Gdyni za oszczędności dewizowe z Anglii, skutki wojny dawały się coraz bardziej we znaki a był stale pod nadzorem Służby Informacji czyli wojskowego kontrwywiadu/płk. Mikołajczyk/do 1956 r. a we własnym domu nie pozwolono na otwarcie żadnego warsztatu czy sklepu. Nie miał prawa do niczego. Po formalnej rehabilitacji w 1957 J. Płonka szukał pomocy w D-twie Mar. Woj., w Zbawidzie, w Komitecie partii ale wszędzie Go zbywano z niczym ale On wierzył...

Wtedy poznałem pana Józefa i jego żonę i jakoś oboje nie mogli zrozumieć, że przecież nic się nie zmieniło - żołnierze walczący na zachodzie dalej pozostali groźni swą idę wolności.

Przy pomocy więc prywatnych pożyczek i życzliwości ludzkiej otrzymał p. Józef upragniony lokal przy ul. Władysława IV. a później przy Skwerze Kościuszki w Gdyni, w którym uruchomił fotoplastikon na początek 1958 r. // Wyświetlał więc oryginalne przeżycia z walk PMW z czasów wojny, gdy p. Józef był fotoreporterem wojskowym. Zajęciu temu oddawał się z całą pasją komentując te zdjęcia z takim uczuciem, że młodzież i starsi nie omijali tego przybytku historii... J. Płonka był zapraszany na wieczory wspomnień a nawet czasen "uhonorowywany" przez DMW i ZBoWiD. W okresie 1957-62 społeczeństwo dowiedziało się tragicznej prawdy ujawnionej na łamach "Bandery" z okresu "błędów i wypaczeń". Do tych którzy w owym czasie tę prawdę głosili należał st. bos. Józef Płonka, dumnie noszący swe odznaczenia bojowe i nie wstydzący się kęz jeśli była mowa o bohaterstwie żołnierza polskiego i wolnej Polsce.

Cześć Jego pamięci!

KRONIKA ŻAŁOBNA

+ śp. Z B I G N I E W T R Y L S K I
ur. 13. października 1899 w Budziszynie, inżynier-rolnik, oficer W.P., harcmistrz, b. naczelnik harcerzy, b. pedagog Liceum Krzemienieckiego i wykładowca Szkoły Rolniczej w Białokrynicy, uczestnik obu wojen światowych, czynny przez wiele lat bardzo kochany i lubiany w Związku Harcerstwa Polskiego i innych organizacjach w Polsce i na obczyźnie, odznaczony Krzyżem Walecznych i dwukrotnie Krzyżem Zasługi, po wieloletniej chorobie zmarł 28. grudnia 1972 r. w Krakowie, dokąd wrócił nie dawno z Londynu, by spocząć na ojczystej ziemi.
Śpij spokojnie Druhu miły, który odszedłeś na wieczną wartę. My będziemy dalej czuwać!

Orlik
z Chorągwi Wielkopolskiej

NA TEJ OPOCE NIE ZBUDUJESZ...

Ukazało się już 6 zeszytów czasopiśma "Opoka" nakładem i pod redakcją Jędrzeja Giertycha. Każdy z tych zeszytów - to tematycznie ciekawy zestaw tytułów ale nic więcej poza tym. Ostatnio poruszono dwa tematy: "Bóg i Ojczyzna" oraz "Sprawy agrarne", które świadczą najdobitniej o nadzwyczaj rozwiniętej iluzji w jakiej żyje redaktor "Opoki". Rozważania te nie mają nic z realizmu społeczno-politycznego, ze znajomości zagadnienia o którym pisze w kontekście rzeczywistości PRL i wreszcie jak widać nie zdaje sobie sprawy z tego, że już obecnie ca 50 procent ludności w kraju urodziła się po II wojnie światowej a przemiany jakie dokonują się w społeczeństwie - zewnętrznie mniej uchwytnie są nie mniej radykalne od tych na zachodzie.

Nie cytuję wywodów p. Giertycha, gdyż mam ograniczone miejscem możliwości a mnogość i nierozumienie problemów sprawia, że nawet dłuższa dyskusja nie zmieniałaby prawdopodobnie niczego. Pragnę więc tylko zwrócić uwagę że "Opoka" nie zainteresuje nikogo - poza marzycielami a na takiej podstawie - jak wiadomo trudno zbudować coś trwałego, coś na chwałę Boga i Ojczyzny!

Stefan Lis

● W dniu 12.bm. odbyła się premiera filmu "Krag pierwszy" zrealizowanego na podstawie powieści A. Sołżenicyna przez duńską wytwórnię "Laterna" w reżyserii Aleksandra Forda.

Prapremiera odbyła się w Nowym Yorku w "Fine Art Theatre" i film został zakupiony przez amerykańską wytwórnię Paramount. Film został zrobiony w Kopenhadze/zdjęcia także na zamku Kronborg/wiosną 1971 r., w którym obok czołowych artystów duńskich wzięli udział: Elżbieta Czyżewska, partię solową śpiewa Zbigniew A. Orłowicz a muzykę skomponował Roman Palester.

● Pierwszy koncert Tow. Muzyki Kameralnej w Sorgenfri odbył się w sali Virum Statsskole, na którym pianista Jakub Gimpel wykonał program złożony z utworów Bethovena, Chopina, Debussy'ego, Schumanna i Szymanowskiego.

● W ośrodku nauki języka duńskiego dla cudzoziemców prowadzonego przez Duński Komitet Pomocy Uchodźcom w Aarhus zastrajkowało 20 nauczycieli z uwagi na: "...uwarunkowywanie i ingerencję w wewnętrzne sprawy szkoły przez DKP/DF/." Podłożem było "usunięcie z pracy 3 nauczycieli w ostatnich 2 miesiącach z uwagi na ich wyjazd do państw wschodnich" - jak oświadczył jeden z zespołu nauczającego.

W konkretnym przypadku nie znany szczegółów ale na podstawie znanych nam stosunków w tych szkołach możemy dodać, że jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności zespoły nauczycieli składają się w znacznej części z maniaków komunistycznych, którzy każdą okazję wykorzystują do polemik z uchodźcami np. z Polski i Czechosłowacji, które już wielokrotnie prowadziły do poważnych rozdzwień między słuchaczami a nauczycielami.

● W radio duńskim w dniach 8. i 13.01. w progr. I o godz. 20 i 16 nadano w teatrze radiowym sztukę Stanisława Grochowiaka pt. "Lazarus luner" w reż. Preben Østerfelt a w dniu 15.bm o godz. 19.55 sztukę Sławomira Mrożka "Tango" w reż. Hans-Henrik Krause.
Dnia 9.01. w progr. II nada no.....

21.45 Kammermusik for blæser.
Leif Thybo: Blæserkvintet. -
Lutosławski: Trio. - Kotowski:
Kvintet. Den danske Blæser-
kvintet.

● Telewizja duńska nadała w dniu 9.01. bardzo sugestywną audycję poświęconą życiu i pracy młodego małżeństwa emigrantów z Polski z 1969 r.

20.00 F. En skæbne blandt mange.

Juliusz-muzyk i śpiewak oraz Danuta - studentka psychologii stowrzyli 1/2 godz. miłą atmosferę.

Den polsk-russiske skuespiller, komponist og sanger Julius Pilpel, der i 1989 kom til Danmark som politisk flygtning, fortæller og underholder sammen med Dana Pilpel, Lene Vasegaard og Ann-Liza.
Filmfotograf: Frode Jensen.
Producer: Liselotte Winkel.

● Telewizja szwedzka nadała kilka pozycji polskich: 25.12.72 film prod. USA "To be or not to be" z 1942 r. w reż. Ernesta Lubicza - farsa z okupacyjnej Warszawy.

1., 2. i 8.01. nadano ostatnie trzy odcinki serialu "Czerwona orkiestra" oraz 20 min. wywiad z byłym jej szefem Leopoldem Trepperem. 6.01. reportaż "Walka o Narvik" Wspomnienia z walk w maju 1940 r. z wymienieniem także wojsk polskich.

11.01. 20 min. polski film satyryczny "Towarzysz fryzjer".

14.01. w audycji poświęconej Amnety International wzięła udział Nina Karsow ur. w 1941 r. w gecie warszawskim, więzień PRL zwolniona w związku z akcją AI w 1968 r.

17.01. nadano film dokumentalny PRL "Pomnik" - o budowie mostu w latach 1968-71 w pow. Nowy Sącz przez Jana Stacha - bezradnego chłopca wobec władzy terenowej i sąsiadów. Film budzący współczucie i zupełnie dyskredytujący obecne władze PRL.

17.01. Film z występu ZPiT "Śląsk".

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

● II. Polski Bal Sylwestrowy w Kopenhadze zorganizowany przez Polską Radę Społeczno-Kulturalną w Danii cieszył się pełnym powodzeniem.

W balu wzięło udział ca 180 osób, którzy wesoło żegnali i witali nowy rok.

Uwagę zwróciła przewaga uczestników z nowej emigracji.

● W noc sylwestrową Polacy w Danii bawili się także w innych ośrodkach w Kopenhadze: przy Blegdamsvej i w Domu Akademickim na Amager a Towarzystwo Miłośników Nauki i Sztuki zorganizowało Bal dla członków i sympatyków w Brøndby Strand k. Kopenhagi.

Uchodźcy z Polski bawili się także w Kolding, Odense, Viby i Aarhus.

● Komitet Uchodźców Europy Wsch. zorganizował dnia 2.02.br. spotkanie z b.min. duńskim Poul Møller. Mówca przyznał, że jego znajomość problematyki państw Europy Śr.-Wsch. jest bardzo ograniczona. Wydaje się nieporozumieniem wnie sienie uwag w imieniu emigrantów przez przew. KUEW na temat bież. polityki wew. i zagranicznej Danii pod adresem prelegenta celem ich przekazania odpowiednim partiom, gdyż jak sam stwierdził z chwilą wycofania się z życia politycznego żadnej partii nie reprezentuje.

Na uwagę zasługuje wystąpienie w ramach wieczoru pisarki Hanny Kaufmann, która w dużym wycuciem problemach emigracji lat ostatnich na płaszczyźnie aktualnej sytuacji społeczno-politycznej/ruch ekstremistów lewicowych w Danii. Frekwencja na spotkaniu słaba jeśli się zważy duże skupisko emigrantów właśnie w stolicy.

● Komunikat "Kultura 73".

W dniu 19.01. zostało zwołane z inicjatywy Tow. MNiS w Kopenhadze zebranie informacyjno-organizacyjne w celu powołania Komitetu Organizacyjnego Symposium Kultury Wolnych Polaków w Danii.

Na zebraniu podjęto uchwałę o powołaniu takiego komitetu w składzie ośmiu osób, który przystąpił do prac wstępnych. Dalsze komunikaty będą ogłaszane na łamach "Kroniki".



ANGIELSKI

Jesteśmy pewni że już nie raz sły-
szałeś o K.I.S.S.

-naszej szkole intensywnego nauczania gdzie naprawdę możesz się nauczyć języka angielskiego jeżeli zechcesz współpracować z nami.

1 godz. = 5 kr!!
Zapraszamy !!!!



KØBENHAVNS INTENSIVE SPØRG SKOLE
ROSENGÅRDEN 6 (v. Nørrebro)
1174 KØBENHAVN K
TLF. /01/13 13 70
RECEPTIONTID: 15:00-19:00

● Informujemy zainteresowanych, że wszelkie komunikaty i informacje duszpasterstwa polskiego i polskich organizacji niepodległościowych "Kronika" zamieszcza bez płatnie.

INSTYTUCJOM, ORGANIZACJOM I OSOBOM PRYWATNYM, KTÓRZY PRZE SŁALI NAM ŁASKAWÉ ŻYCZENIA ŚWIATECZNE I NOWOROCZNE SKŁADAMY SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ!

REDAKCJA

● W 4. rocznicę samospalenia się JANA PALACHA w Pradze u stóp pomnika św. Wacława (w dniu 16. stycznia 1969 r.) - uchodźcy czechosłowaccy demonstrowali przed ambasadą sowiecką w Kopenhadze.

Wspieraj polską prasę emigracyjną!

KRONIKARZ MICHAŁ WOJCIECH ZBAŃSKI. ADRES "KRONIKA" BOX 1806, 2300 COPENHAGEN S. DANMARK KONTO GIRO 20 55 05. PRENUMERATĘ MOŻNA ZAMAWIAC W WYDAWNICTWIE ADRES J.W. CENA EGZEMPLARZA Kr. d. 3.-